

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Królowo Wniebowzięta

Dawid Kołodziejczyk OP

Zastanówmy się nad wezwaniem Królowo Wniebowzięta. Na samym początku spróbujmy sobie uświadomić, co to znaczy, że Maryja została wzięta do nieba. Otóż znaczy to, że pod koniec ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została z ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały.

Jest to prawda, która ostatecznie została potwierdzona przez dogmat w XX wieku, jednak sama Tradycja zarówno Kościoła wschodniego, jak i zachodniego z pewnością sięga już VII wieku. Stary Testament zna dwie postacie, które w podobny sposób zakończyły swoje życie. Jedną z nich jest Henoch, o którym Pismo Święte mówi, że żył 300 lat w przyjaźni z Bogiem i że był przykładem nawrócenia dla pokoleń Izraela. Drugą zaś był Eliasza – jeden z proroków Pańskich, który walczył przeciw kultowi bałwochwalczemu i zawsze przepowiadał w Imię Pana. Na oczach swojego ucznia, Elizeusza, został przeniesiony do nieba. Obie te postacie łączy niespotykana wierność Bogu i czystość ich wiary. Można powiedzieć, że koniec ich życia i sposób odejścia były wynikiem ich nieskalanej postawy wobec Boga na ziemi.

Z Maryją jest podobnie. Wyznała Ona swoją wiarę już w momencie zgody na poczęcie z Ducha Świętego i zachowała swoją wierność Panu nawet pod krzyżem. Najśliczniejsza Pani jest dla nas nie tylko świadectwem i wzorem, ale także nadzieją przyszłego życia. Jej wzięcie do nieba rodzi w nas wiarę, że będziemy mogli – tak jak Ona – kiedyś spotkać naszego Zbawcę twarzą w twarz. Módlmy się, wzywając orędownictwa świętych Starego Testamentu i Maryi, abyśmy za ich wzorem umieli prowadzić święte i godne życie, ku chwale naszego Pana.



W tym numerze

- D. Kołodziejczyk, *Królowo wniebowzięta* 1
- M. Morawski, *Assumpta – Wniebowzięta* 2
- M. Chanaka OP, *Maryja – prowokacja Bożej miłości* 4
- E. Kopiec CHR, *Pokorni wobec Boskich wyborów* 5
- J. Kruczek, *Wieczne Magnificat* 6
- E. Lita, *Nieoczywistość miłości* 7
- W. Zatorski OSB, *Maryja – nauczycielka patrzenia* 10

+ myśli do kazań, omówienie kolekty, modlitwy wiernych i propozycje śpiewów!

Liturgia słowa (msza w dzień)

- Pierwsze czytanie: Ap 11, 19a; 12, 1. 3-6a. 10ab
- Psalm responsoryjny: Ps 45 (44), 7 i 10. 11-12. 14-15 (R.: por. 10b)
- Drugie czytanie: 1 Kor 15, 20-26
- Ewangelia: Łk 1, 39-56



Myśli do homilii (1)

Jakub Kruczek OP

Istota uroczystości

15 sierpnia Kościół obchodzi uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Słowa prefacji przeznaczonej na ten dzień w taki sposób wyrażają treść tej uroczystości:

„Dzisiaj została wzięta do nieba Bogurodzica Dziewica. Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei. Nie chciałeś bowiem, aby skażenia w grobie doznała Dziewica, która wydała na świat Twojego Syna, Dawcę wszelkiego życia”.

Assumpta – Wniebowzięta

Marcin Lómendil Morawski

Ogłaszając dogmat o Wniebowzięciu błogosławionej Maryi, papież Pius XII nazwał Jej wyniesienie i uwielbienie w niebie zwieńczeniem wszystkich Jej przywilejów: Niepokalanego Poczęcia, wiecznego dziewictwa i Bożego macierzyństwa. To ostatnie zwłaszcza – ze względu bowiem na swe macierzyństwo Maryja została obdarowana niepokalanym życiem i cudownym dziewictwem – jawi się w liturgii Wniebowzięcia jako szczególna godność błogosławionej Dziewicy.

*Jej łono stało się alkwą dla Jezusa,
zaślubiającego ludzką naturę, teraz zaś Ona sama
przeniesiona została do niebieskich komnat.*

Pośród antyfon, jakie podaje Alkuin w swoim *libellus precum* (datuje się ten zbiór na ok. 790 rok), znajduje się kilkanaście przeznaczonych na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy. Jedna z nich brzmi: „Prawdziwie błogosławiona Władczyni i chwalebna Królowo czystości, wraz z zaszczytem dziewictwa masz i radość macierzyństwa” (*Vere benedicta imperatrix et gloriosa castitatis regina, quae cum honore virginitatis gaudium matris habes*). Boże macierzyństwo i dziewicza czystość świętej Maryi zestawione zostały obok siebie, i wspominane właśnie w dzień Jej wejścia do wiecznego życia. Inna antyfona także nawiązuje do godności Matki Boga: „Słusznie Cię sławimy, Rodzicielko naszego zbawienia, Twe nietknięte łono zostało uświęcone jako komnata weselna dla niebiańskiego Oblubieńca” (*Te iusta laude praedicamus, salutis nostrae genitrix, cuius uterus intemeratus coelesti sponso thalamus est consecratus*).

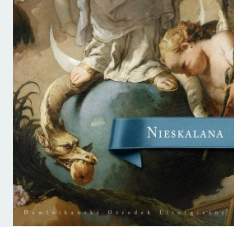
W swojej konstytucji apostołskiej, ogłaszającej dogmat Wniebowzięcia, Pius XII cytuje św. Jana Damasceńskiego, który podkreśla, że właściwą było rzeczą, aby do niebieskich komnat przyjęta została Ta, która stała się Oblubienicą Bożą. Jej łono stało się alkwą dla Jezusa, zaślubiającego ludzką naturę, teraz zaś Ona sama przeniesiona została do niebieskich komnat. W innej jeszcze antyfonie Alkuin łączy chwalenie Maryi Panny z Jej macierzyństwem: „Szczęśliwą nazywają wszyscy aniołowie Tę, której dane było zrodzić Króla aniołów i ludzi” (*Beatam praedicant omnes angeli, cui angelorum et hominum regem procreare donatum est*). Aniołowie w niebie wysławiają Wniebowziętą Dziewicę przede wszystkim jako Matkę swojego Pana. Cała chwała Maryi wynika z tego, że jest Matką Jezusa.

Dawna kolekta na wigilię Wniebowzięcia błogosławionej Maryi także odwołuje się do Jej macierzyństwa: modlitwa skierowana jest bezpośrednio do Chrystusa, który wybrał sobie na mieszkanie dziewicze łono świętej Panny. Także antyfony na Komunię mszy wigilijnej, zachowana i w obecnej liturgii, głosi cud Bożego macierzyństwa: „Błogosławione łono Maryi Dziewicy, które nosiło Syna wiecznego Ojca”.

Psalm śpiewany w mszy w sam dzień uroczystości to psalm, który Kościół śpiewa też w noc Narodzenia Pańskiego: mesjański psalm 45, opowiadający o weselu Króla-Mesjasza.

Znowu zatem kieruje on myśl ku tajemnicy Wcielenia i macierzyństwa Dziewicy Maryi: w Niej i z Niej wziął nasz Pan ludzką naturę, i teraz zabiera Ją do siebie, w ludzkiej naturze, przemienionej przez Odkupienie: „Córka królewska wchodzi pełna chwały”, śpiewa psalmista (Ps 45,14), a Kościół niejako dodaje: wchodzi do nieba.

Obchodząc Wniebowzięcie błogosławionej Maryi trzeba zatem zawsze pamiętać o Jej Bożym macierzyństwie: Kościół nie oddziela od siebie tych dwóch tajemnic, wyznając w ten sposób, że, istotnie, wzięcie do nieba jest ukoronowaniem wszystkich zasług Dziewicy Maryi.



Nieskalana

Nieskalana to płyta niezwykła. To pocztówka sprzed 15 lat, wysłana nam przez naszych poprzedników. Jest to bez wątpienia jedno z pierwszych nagrań związanych z odnową muzyki liturgicznej, która miała miejsce w latach 90. w dominikańskich klasztorach. Ciekawie jest spojrzeć na wydarzenie sprzed kilkunastu lat teraz, gdy już wiemy, co zdarzyło się później i dokąd nas to (przynajmniej na razie) doprowadziło.

[Zamów płytę w naszym sklepie!](#)



Myśli do homilii (2)

Ogłoszenie dogmatu

Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny został ogłoszony w połowie XX wieku, ale przekonanie o tym, że ciało Maryi nie uległo skażeniu w grobie i zostało wzięte do nieba, było obecne w chrześcijaństwie od pierwszych wieków. Już od VI wieku obchodzono święto „Zaśnięcia Maryi”, któremu z biegiem czasu nadano nazwę „Wniebowzięcia”. Uroczystego potwierdzenia tej prawdy dokonał papież Pius XII w dniu 1 listopada 1950 roku: „Ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej” (Konstytucja apostolska *Munificentissimus Deus*).

Maryja – prowokacja Bożej miłości

Maciej Chanaka OP

Wniebowzięcie Maryi jest potężną prowokacją Boga, by zadać pytanie o sens ludzkiego życia, sens, który każdy z nas musi odkrywać codziennie wśród trudu, utrapień, ale i radości tego świata. Wniebowzięcie Maryi to prowokacja, by zadać pytanie o nadzieję w sytuacjach granicznych, to prowokacja, by zadać pytanie o zbawienie człowieka, a ostatecznie to prowokacja, by zapytać o Boga samego.

Tak się spodobało Bogu, że to On sam postanowił wyznaczyć człowiekowi horyzonty jego człowieczeństwa, na razie wyraźnie je zarysował, „dając zadatek przyszłej chwały”, ale już niebawem, niebieski pejzaż wypełni się treścią pełną barw. Jeszcze przez moment zbyt odległa to perspektywa, by można bez obawy pomyłki opisywać to, czego ludzkie „ucho nie słyszało, ani oko nie widziało”, ale już na tyle wyraźna, by świętować Wniebowzięcie Matki Boga, przez którą Bóg postanowił tak wyraźnie zrodzić nadzieję życia wiecznego. Świętujemy dziś w Kościele dwa radosne wydarzenia: hucznie wysławiamy osobę Maryi, która w sposób doskonały wypełniła swoje powołanie, a jednocześnie Naszego Boga Ojca, który przez Nią wyznaczył tak wyraźnie cel naszego życia. Jedno jest pewne: nasz mądry Ojciec wybrał odpowiedni sposób, by w taką uroczystość przypomnieć o życiu w niebie i zrodzić tęsknotę nieba. Potrzebujemy takich prowokujących do myślenia horyzontów, bo kiedy istnieje cel, do którego się dąży, który chciałoby się osiągnąć, wówczas życie nabiera wartości. Warto podkreślić, że nasze życie i jego sens są związane z jakimś dążeniem, z jakimś celem. Niebo to nic innego jak obietnica stuprocentowego zadowolenia, zaspokojenia wszystkich potrzeb bez reszty, z gwarancją wiecznego trwania – to szczęście bezwzględne. Szczęście to rozumiane jest jako ideał, którego nikt w życiu nigdy osiągnąć nie może.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nasze ludzkie życie składa się z wielu niezależnych szeregów małych celów. One prowadzą do innego rodzaju szczęścia. Ten drugi rodzaj szczęścia, w przeciwieństwie do pierwszego, może być urzeczywistniony. Jednak w chwilach największego szczęścia względnego, w objęciach ukochanej osoby, jakiegoś sukcesu, wielkiego powodzenia, czegoś zawsze człowiekowi brak. Niesłuchanie trafnie oddał ten stan człowieka św. Augustyn z Hippony: „niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie, Panie”, to jest „aż posiadzie Boga”, którego posiadanie samo jedno może dać szczęście bezwzględne. Nieprawdą jest jednak, że tylko szczęście bezwzględne ma wartość, że małe i przemijające chwile są marnością. Doskonałym przykładem syntezy w dążeniach do ziemskich celów i niezapominaniu o szczęściu ostatecznym jest życie świętych i mistyków, a być może przede wszystkim Matki naszego Boga. Czy to nie oni są tymi, którzy może najgłębiej odkryli, po co żyć i jak żyć? To odkrycie, przeciwnie, niż się potocznie sądzi, nie oddalało ich od świata, ale pomogło im odkryć, jak w niego się roztropnie zaangażować.

Pokorni wobec Boskich wyborów

Ewa Kopiec CHR

Może, w kontekście komentarza do tej wyjątkowej uroczystości, zabrzmiałoby trochę dziwnie, ale długo nie mogłam wewnętrznie przekonać się (nie chodzi o sprawy dogmatyczne, ale o osobisty, emocjonalny stosunek) do Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny...

Ta uroczystość była – i chyba jeszcze wciąż jest – dla mnie odrobinę „niesprawiedliwa” – z jednej osoby czyni „prawie Boga”, choć przecież nie wbrew Jemu. Wyróżnia jedną kobietę „kosztem” tylu innych, też wspianych.

I tak dla mnie jest, gdy patrzę na fenomen TEJ Kobiety tylko po ludzku i odrywam tajemnicę Maryi od tajemnicy Kościoła. Gdy wkrada się w moje myślenie kategoria gorszy – lepszy, bardziej chwalebny – mniej zaszczytny...



Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Możliwym więc było, aby najbardziej pokorna z pokornych, stojąca pod krzyżem Syna, uczestniczyła w Jego zwycięstwie nad śmiercią...

Ale moje patrzenie zmienia się, gdy logika porównywania ustępuje logice Boga. Pojawia się wtedy owa nowość, która pokazuje, że sednem tej uroczystości jest POKORA, cichość Nazaretu, totalne otwarcie na Boga i zgoda wyrażona w prostym TAK. Maryja w swym uniżeniu poczyną Syna, który ją otacza swą chwałą, bo jest Synem Najwyższego. Nie jest to jej chwała, ale chwała Boga w niej już urzeczywistniona.

Ta uroczystość to hymn ku czci Trójcy, która zechciała uczynić w Maryi tak wspaniałe rzeczy. To wielkie zaproszenie, abyśmy pozwolili Bogu w nas samych „pogrzebać”, aby nas dotknął i również obdarzył, otoczył swą chwałą, aby stworzył w nas, przy naszej współpracy, nowego człowieka.

Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Możliwym więc było, aby najbardziej pokorna z pokornych, stojąca pod krzyżem Syna, uczestniczyła w Jego zwycięstwie nad śmiercią... Gdy stoi jako Królowa po prawicy Boga, może jeszcze raz śpiewać to, co wyznała Elżbiecie: „Wielbi dusza moja Pana... gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.





Nieoczywistość miłości

Eliza Litak

Z jednej strony, w uroczystość Wniebowzięcia Maryi Panny wszystko wydaje się oczywiste, „logiczne” i dawno znane. W prefacji słyszymy: *Dzisiaj została wzięta do nieba Bogurodzica Dziewica. Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei. Nie chciałeś bowiem, aby skażenia w grobie doznała Dziewica, która wydała na świat Twojego Syna, Dawcę wszelkiego życia (prefacja).* Oto została wywyższona Matka Boga – jak mogłoby być inaczej, skoro Go zrodziła, skoro była tak ważną postacią w Bożym planie zbawienia. Oto dzień, który daje nadzieję, że możemy dojść do zjednoczenia z Bogiem – „nasza przedstawicielka”, „jedna z nas” jest już przy Nim; oto oglądamy kogoś doskonale niewinnego i czystego. Oto dziś Kościół wpatruje się w swój idealny obraz – jest wywyższony i wolny już

Maryja jest właśnie znakiem tej niepojętej miłości i przedziwnego zafascynowania Boga człowiekiem.

Myśli do homilii (3)

Nasz ostateczny cel

Wniebowzięcie Maryi z ciałem i duszą do nieba jest naturalną konsekwencją Jej Niepokalanego Poczęcia oraz Bożego Macierzyństwa. Przy okazji tej uroczystości warto pomyśleć o trzech sprawach: o ostatecznym celu naszego życia, o drodze, jaka do niego prowadzi oraz o tym, że podczas tej drogi nigdy nie jesteśmy sami.

od wszelkich słabości. Oto, najkrócej mówiąc, Maryja Wniebowzięta jest naszą przewodniczką na drodze do Boga.

To wszystko prawda. To są najważniejsze rzeczy, o których mówi nam dzisiejsze święto – w zasadzie nie trzeba już nic tu dodawać. Problem leży jednak w tym, że przyzwyczailiśmy się do tych tajemnic. Wiemy to wszystko; mamy zwroty i słowa, które „dobrze oddają, o co chodzi” i zapominamy, że to tak naprawdę „summa”: skrót i podsumowanie tego, w co, jeśli chodzi o Wniebowzięcie Maryi i jej wywyższenie, wierzy Kościół. Przez to łatwo wpadamy w schematyzm, szablonowość, a także w pewną obojętność, jak wobec chyba wszystkiego, co od dawna słyszymy, na co „od zawsze” mamy te same słowa. Owo podsumowanie dane nam jest jednak nie po to, abyśmy po prostu przyjęli je za oczywiste i nie musieli już dłużej się nad nim zastanawiać, ale właśnie po to, aby stanowiło podstawę do dalszego rozważania, aby było drogowskazem i chroniło przed błędami. Na pewno nie zwalnia nas od konieczności osobistego zatrzymania się nad tymi tajemnicami, o których już zapomnieliśmy, jak bardzo są nieoczywiste i jak bardzo trzeba być ostrożnym z każdym słowem, wypowiedzianym na ich temat – zresztą, tak jest właściwie ze wszystkim, co dotyczy Boga i Jego działania. Łatwo też zapomnieć, że to, co Kościół wie o Maryi i co otrzymujemy teraz, skrótowo ujęte, było odkrywane przez wiele wieków, budziło wiele kontrowersji w samym Kościele, było przedmiotem licznych poszukiwań i żmudnych dociekań i wciąż kryje w sobie wiele nieoczywistości. Kwitując te tajemnice w duchu „Ach, to już znamy”, „No tak, to oczywiste”, nie zatrzymując się nad nimi i nie przyznając, że jeste-

śmy wobec nich bezbronni i mali, zachowujemy się jak ignoranci, przekonani o swej wiedzy, a tak naprawdę nic nie rozumiejący; jak ślepcy, obcujący z misterium zbawienia, dopuszczani do Bożych spraw, a nieumiejący tego docenić ani wykorzystać.

Dzisiejsza uroczystość uprzątnia, że kluczową postawą w naszej relacji do Boga jest pokora. Nie chodzi tu o fałszywą skromność – antyfona po komunii przypomina przecież słowa Maryi: *Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny*. Pokorą nie jest sztuczne poniżanie się, podkreślanie „na zapas” własnej małości. Pokora opiera się w znacznym stopniu na szczerości wobec Boga, wobec innych i wreszcie wobec siebie samego. Rodzi się z coraz głębszego poznawania Boga – wówczas odkrywa się, jak bardzo nieoczywiste jest Jego działanie. Tylko będąc blisko Boga, można zobaczyć Jego piękno, można się Nim zachwycić, zdziwić, a także zobaczyć, jak bardzo mali i znikomni jesteśmy wobec Niego i że nie zasługujemy na bycie dopuszczanymi do tajemnic, do których nas zaprasza. Nie przypadkiem Maryja, z ludzi Mu najbliższa, zachowywała przeważnie milczenie i stale „rozważała te sprawy w swoim sercu”. Nie przypadkiem to święci czują się najbardziej niegodnymi przyjmowania Boga w Komunii św. To ignorantom wydaje się, że wiedzą i rozumieją.

Pokora to stałe przypominanie i uświadamianie sobie, że nie możemy być zbyt pewni siebie w relacji z Bogiem, że nie możemy prawie niczego traktować jako oczywistego i nam przynależnego. Dzisiejsza modlitwa po komunii brzmi: *Miłosierny Boże, przyjęliśmy Najświętszy Sakrament, który daje zbawienie, prosimy Cię, abyś za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej doprowadził nas do chwały zmartwychwstania*. Nawet przyjmując ciało i krew samego Boga, a zatem otrzymując najwięcej, co możemy w tym życiu, błagajmy o pośrednictwo Jego Matki; przyznajmy, jak bardzo potrzebujemy pomocy Jego samego, a także, że wciąż nie jesteśmy godni stawać przed Nim „twarzą w twarz”, bez pośredników. A jednak, jesteśmy dopuszczani do tego – to już jest Jego niepojęta miłość i Jego zaskakujące pragnienie bycia z nami.

Maryja jest właśnie znakiem tej niepojętej miłości i przedziwnego zafascynowania Boga człowiekiem. Znakiem tego, że Bóg pragnie ludzkiej pomocy, ludzkiej zgody na to, co chce dla nas i z nami zrobić. Znakiem tego, że Bóg pragnie, aby ludzie z Nim współodczuwali, z Nim współcierpieli i z Nim się współradowali. Wniebowzięcie Maryi nie jest tylko „oddaniem jej sprawiedliwości”, nie jest „wyrazem szacunku” Syna wobec Matki, nie jest nagrodą za doskonałe życie – jest przejawem szalonej miłości, która nie zniesie oddzielenia, która chce całkowitego zjednoczenia. Jest przejawem zachwyty i fascynacji, chęcią ukazania wszystkim, jak piękna jest ukochana osoba, a także pragnieniem podzielenia się z nią swoją chwałą, świętością, dostojnością. Wniebowzięcie Maryi jest ostatecznym spotkaniem i zwieńczeniem dwóch miłości – Bożej i ludzkiej, tęskniących za sobą i nieustannie siebie nawzajem poszukujących. Patrząc na ziemskie





życie Jezusa i Maryi można mieć wrażenie, że niekiedy Maryja jest chłodno traktowana, prawie odsuwana, tak jak choćby wtedy, gdy Jezus słysząc, że przyszła do Niego Matka i bracia, mówi: *Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?* (Mt 12,48) lub gdy na wołanie: *Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś*, odpowiada: *Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i go przestrzegają* (Łk 55,6¹-28). Teraz, przy Wniebowzięciu, miłość ta w pełni się ujawnia i odsłania.

Warto więc prosić właśnie Maryję o to, aby i w nas podobna miłość się rodziła oraz abyśmy coraz mocniej doświadczali miłości Boga. Dzisiejsza modlitwa nad darami brzmi: *Panie, nasz Boże, niech się wzniesie do Ciebie ofiara naszego oddania i za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej niech nasze serca rozpalone ogniem miłości nieustannie dążą do Ciebie.*

Nawet przyjmując ciało i krew samego Boga, a zatem otrzymując najwięcej, co możemy w tym życiu, błagajmy o pośrednictwo Jego Matki.

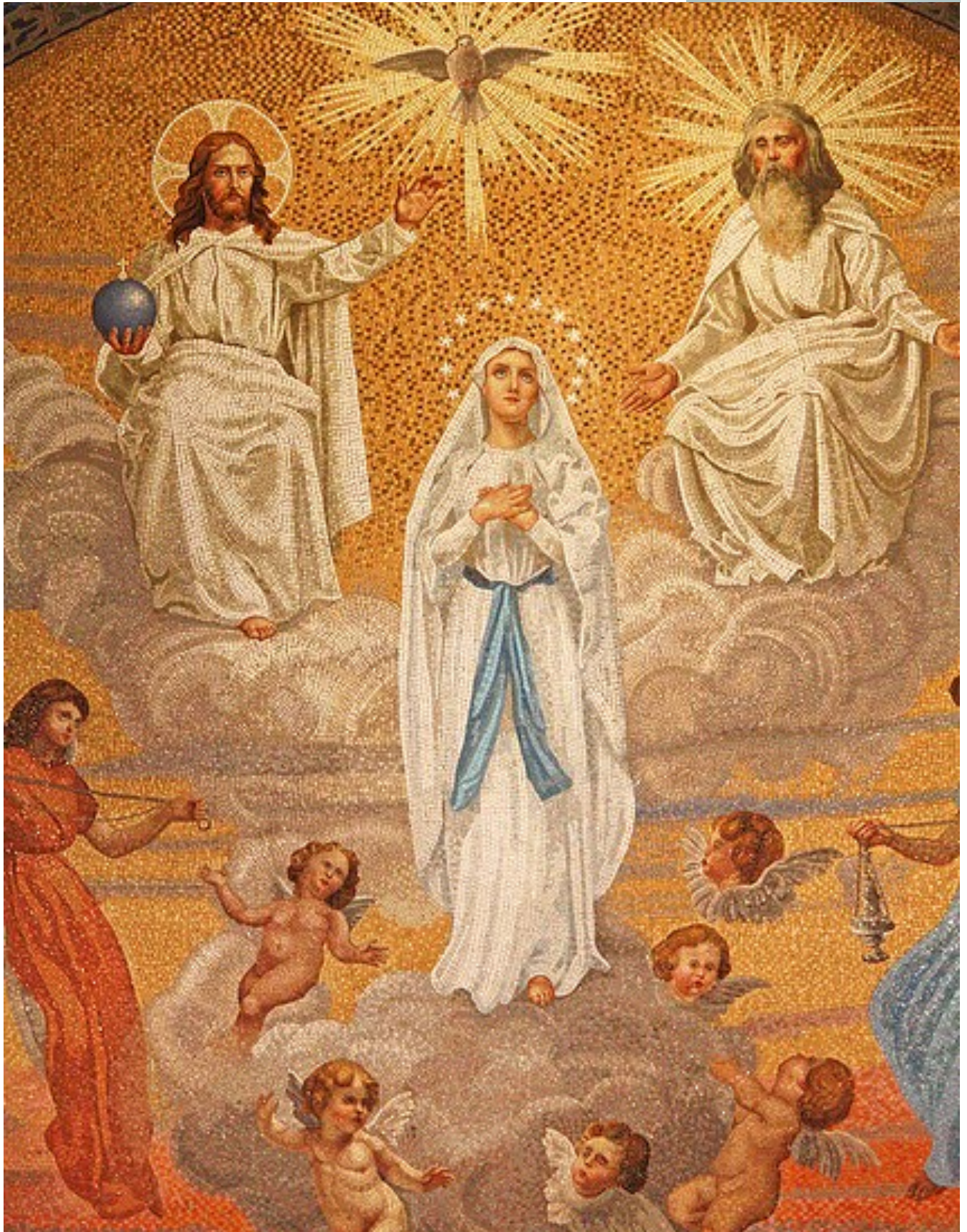


Pieśń o nadziei

Płyta składa się z kompozycji na chór czterogłosowy z towarzyszeniem instrumentów. Spośród zamieszczonych na płycie utworów dwa są aranżacjami tradycyjnych melodii, pozostałe to oryginalne kompozycje Dawida Kusza OP. Większość z pieśni prezentowanych na płycie jest od kilku lat wykonywana podczas liturgii celebrowanej nie tylko w klasztorach dominikańskich.

[Zamów płytę w naszym sklepie!](#)

Maryja jest dla nas znakiem nadziei, o którym mówi dzisiejsza prefacja, między innymi właśnie dzięki temu, że w niej tak bardzo ujawnia się miłość Boga do człowieka – a przecież tylko to, że Bóg nas kocha, może nam dawać nadzieję. Antyfona na wejście przywołuje obraz z Apokalipsy św. Jana: *Wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.* Podobnie jak w opisie Przemienienia Pańskiego, powoływanie się na biel szat Jezusa i światłość z Niego bijącą jest próbą wyrażenia nieudolnymi ludzkimi słowami nadprzyrodzonego, nieziemskiego piękna, jakie zostało wówczas objawione uczniom, tak i teraz za pomocą obrazu, który człowiek jest w stanie sobie wyobrazić, próbuje się ukazać niepojęte, nieogarnione piękno i potęgę prawdy o Bożej miłości. Miłości wywyższającej i przebóstwiającej człowieka.





Myśli do homilii (4)

Jesteśmy w drodze

Pochłonięci bieżącymi sprawami, zapominamy czasami o ostatecznym celu życia i pozwalamy „zamknąć się w doczesności”, a przecież „nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3.20). Świadomość tego, że śmierć nie jest końcem ludzkiej egzystencji dodaje powagi i znaczenia każdej chwili i decyzji, jaką w życiu podejmujemy i sprawia, że nasza codzienność przestaje być banalna. Dzisiaj Kościół zaprasza nas zanurzonych w tym wszystkim, co stanowi nasze „tu i teraz”, abyśmy podnieśli głowę ku niebu.

Bardzo pięknie wyraził to kiedyś Jan Paweł II: „Podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie za Chrystusem, jeśli przewodzi Wam Duch Święty, to nie może być innego celu, jak dom Ojca, który jest w Niebie. Tego celu nie można stracić z oczu... Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć” (Lednica 1999).

Maryja – nauczycielka patrzenia

Włodzimierz Zatorski OSB

Przeżywamy jedną z najpiękniejszych i najbardziej radosnych uroczystości. Najświętsza Maryja Panna została wzięta do nieba. Co to znaczy dla nas? Dla Niej, która się już cieszy radością wieczną, jest to już rzeczywistość, a nie, jak dla nas, zapowiedź. Ta uroczystość jest dana nam, a nie Jej, bo Ona już ma udział w życiu wiecznym i chwale królestwa Bożego. O ile Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży, po swojej śmierci i zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, wracając tam, gdzie był, zanim na ziemię zstąpił, o tyle Ona jest tylko człowiekiem i została wzięta do nieba, osiągnęła to, co my mamy obiecane. W ten sposób wniebowstąpienie jest swoistym dopełnieniem tajemnicy zmartwychwstania. Zgodnie z zapowiedzią Jezusa my mamy mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Zapowiada to dzisiejsze drugie czytanie:

*Nasza nadzieja musi być silna wiarą
w obecne już zwycięstwo, które przez dzisiejszą
uroczystość wyznajemy.*

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia (1 Kor 15,20.23).

Maryja jest pierwszą z tych, którzy mają udział w zmartwychwstaniu Chrystusa. Dzisiejsza uroczystość wyraża pełnię naszej wiary i nadziei: wierzymy, że i my będziemy mieli udział w zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrześcijanin jest człowiekiem, który żyje tajemnicą nadchodzącego nowego czasu. Tę nadzieję już zaczynamy widzieć. Nie jest to jedynie jakaś idea, marzenie, ale ufność, której pierwsze owoce wyznajemy jako zrealizowane. Wiara nasza już zaczyna widzieć to, co nas czeka w przyszłości. Święty Jan w swoim liście pisze o naszej wierze:

Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3,2).

„Już, choć jeszcze nie” jest logiką chrześcijańskiego życia. Już wiemy, kim jesteśmy, ale jeszcze się to w pełni nie objawiło. Dzisiejsza uroczystość jest szczególnym momentem przeżywania tej chrześcijańskiej dynamiki życia. Wszystkie dzisiejsze czytania wskazują na spojrzenie eschatologiczne. Maryja po pozdrowieniu Elżbiety i usłyszeniu: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1,45), odpowiada uwielbieniem Boga za „wielkie rzeczy, które Jej uczynił”. Z dalszego Jej życia wiemy, że nie uzyskała tutaj, na ziemi, sławy, majątku, znaczenia. Życie jej przebiegło w ubóstwie i doświadczyła

ogromnego cierpienia. Na Jej oczach zabito w okrutny sposób Jej Syna. A jednak dziękuje Bogu za „wielkie rzeczy”.

Jakie trzeba mieć oczy, aby zobaczyć te wielkie rzeczy! Dalej mówi o tym, że: *Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił* (Łk 1,52n). Trudno nam to dzisiaj zobaczyć. Przecież na świecie do dzisiaj ci, którzy się wynoszą, zdobywają władzę, zaszczyty, pieniądze, a człowiek skromny bywa uciskany. Nie widać uniżenia pysznych i wywyższenia pokornych! Ona jednak wiedziała, że wszelka ziemską wyniosłość jest jedynie chwilowa. To jak fajerwerki wypuszczane na sylwestra na chwilę rozbłyskują, dając wspaniałe kolory, ale za chwilę ich światło znika. I choćby tych fajerwerków było wiele, to każdy z nich kończy tak samo. Prawdziwą ozdobą nieba są gwiazdy, które dzisiaj są takie same, jak były przed 2000 lat i za następne 2000 lat będą takie same. Maryja zna prawdziwą wartość i nie daje się zwieść chwilowym efektem.

Maryja jest dla nas nauczycielką patrzenia. Trzeba nam się uczyć od niej patrzeć na to, co ma prawdziwą wartość, na to, co pochodzi od Boga i pozostaje w Bogu.

W pierwszym czytaniu z Apokalipsy otrzymujemy w obrazie skrót historii zbawienia. *Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12,1). Posiada cechy Najświętszej Maryi Panny, ale wizja nie sprowadza się jedynie do Jej postaci. Jest to obraz Kościoła. Niewiasta ma porodzić, ale na Jej dziecię czyha *wielki Smok ognisty*, który chce pożreć Dziecię, gdy się urodzi. Jednak Bóg porwuje Dziecko do nieba, a Niewieście daje miejsce na pustyni, gdzie jest bezpieczna od napaści Smoka. Smok zaczyna dalej walczyć z dziećmi Niewiasty, czyli ze wszystkimi wierzącymi, uczniami Chrystusa. Dziecię urodzone to Jezus Chrystus, a Jego porwanie do nieba jest najkrótszym opisem tajemnicy Jego wcielenia, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Ten obraz mówi o obecnej już w Kościele tajemnicy zbawienia. Smokowi nie udało się pożreć Dziecka.

Jednak ten obraz jest także symbolem tajemnicy rozgrywającej się w sercu każdego z nas. Przez chrzest zostaliśmy włączeni w Chrystusa i On w nas mieszka. Eucharystia, do której przystępujemy, oznacza przyjęcie Go do serca. Każdy otrzymuje Chrystusa, aby On się w nas urodził. Ale także wobec każdego z nas staje Smok, który chce nam wyrwać Chrystusa z serca. W przypowieści o siewcy Pan Jezus mówi o takich zakusach Złego. Niektóre ziarna padają na drogę i ptaki przylatują, wydziobując je. To obraz człowieka, który przyjął Jezusa, ale nie pozwolił się Mu zakorzenić w sercu. Dlatego musimy strzec tego daru najcenniejszego, wiedząc, że przez jedność z Chrystusem mamy już obecnie udział w Jego życiu. Nasza nadzieja musi być silną wiarą w obecne już zwycięstwo, które przez dzisiejszą uroczystość wyznajemy.

Fragment książki „Rozważania liturgiczne na każdy dzień”, t. 4, Tyniec 2010.

Myśli do homilii (5)

Idziemy przez życie

Drogą do tego ostatecznego celu jest nasze życie. Może dzisiaj warto zapytać siebie: Jak żyję? Czy moje życie jest zintegrowane i spójne? Czy jest podobne do prostej drogi prowadzącej do celu, czy też jest pełne zakrętów i chaosu, a może wręcz rozsypane na kawałki, które wydają się nie pasować do siebie?

Życie Najświętszej Maryi Panny skupione było wokół powołania. Całym sercem przyjęła i oddała się posłudze macierzyńskiej wobec wcielonego Słowa. Jej deklaracja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38), wyraża wewnętrzną integrację. Maryja nie szukała siebie, nie błędziła po bezdrożach, nie snuła nierealnych marzeń, lecz wielkodusznie oddała swoje życie Bogu.

Wydaje się, że wierność powołaniu do małżeństwa, zakonu, kapłaństwa, powołaniu zawodowemu, temu co rozpoznajemy jako wolę Boga, staje się najprostszą drogą do nieba. Na ogół nie jest ona prosta, bywa naczyniem zmęczenia, samotnością, niezrozumieniem, tym wszystkim co nazywamy krzyżem. Jeśli jednak idziemy nią wytrwale, z pokorą i ufnością zaprowadzi nas do celu. Życie podobne jest do pielgrzymki, krok po kroku, godzina po godzinie zbliżamy się do jej kresu.

Myśli do homilii (6)

Nie idziemy sami

Dzisiejsza uroczystość przynosi nam także zapewnienie o tym, że w ziemskim pielgrzymowaniu nie jesteśmy sami. Bóg nieustannie czuwa nad swoimi dziećmi. Towarzyszy nam także Maryja. Wniebowzięcie nie sprawiło, że oddaliła się Ona od nas, a „sprawy ziemskie” przestały ją interesować. Przeciwnie jeszcze bardziej jest nam Matką i jeszcze pilniej pomaga każdemu odnaleźć Jezusa i nie zgubić drogi do „domu Ojca”. Nie jeden raz staje się przewodnikiem, który w gąszczu życiowych zawirowań prowadzi bezpieczną drogą.



Modlitwa wiernych – msza wigilijna

Przedstawmy nasze prośby Miłosiernemu Bogu przez wstawiennictwo Maryi.

1. Módlmy się za Kościół święty, aby Pan Bóg strzegł go i prowadził.
2. Módlmy się za teologów, aby poznając Boże tajemnice, siebie i innych prowadzili do życia w bliskości Boga.
3. Módlmy się za uprawiających ziemię, aby mogli zebrać jej plon i otrzymać zapłatę za swoją pracę.
4. Módlmy się za zniewolonych przez alkohol i inne uzależnienia, aby w słowie Bożym znaleźli siłę do walki o wolność.
5. Módlmy się za zmarłych (w tym za śp. N.), aby Pan dał im zwycięstwo nad śmiercią.
6. Módlmy się za nas samych, o siły potrzebne do uważnego słuchania i wiernego wypełniania słowa Bożego.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa wiernych – msza w dzień

Za wstawiennictwem Maryi przedstawmy nasze prośby Miłosiernemu Bogu.

1. Módlmy się o mądrość i skuteczność w głoszeniu królestwa Bożego dla papieża Franciszka i wszystkich duszpasterzy.
2. Módlmy się o obfite plony pracy ludzkich rąk na roli, sprzyjającą pogodę i godziwą zapłatę.
3. Módlmy się o odnawiający wypoczynek i szczęśliwe powroty dla przebywających na wakacjach i wszystkich podróżujących.
4. Módlmy się o trzeźwość i wyzwolenie dla wszystkich, których życie jest zniewolone przez nałogi.
5. Módlmy się za zmarłych (w tym za śp. N.), aby Pan przyjął ich do swojego królestwa.
6. Módlmy się o wdzięczność na wzór Maryi dla nas samych i naszych bliskich.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny – kolekta

Maciej Zachara MIC

We mszy w dzień dla mszałów Piusa V i Pawła VI kolekta wspólna.

Tekst: „Omnipotens sempiternus Deus, qui immaculatam Virginem Mariam, Filii tui Genetricem, corpore et anima ad caelestem gloriam assumpsisti, concede, quaesumus, ut, ad superna semper intenti, ipsius gloriae mereamur esse consortes. Per Dominum”.

Oficjalny polski przekład: „Wszechmogący, wieczny Boże, Ty wzięłeś do niebieskiej chwały ciało i duszę Niepokalanej Dziewicy Maryi, Matki Twojego Syna, spraw, abyśmy nieustannie troszczyli się o dobra duchowe i wysłużyli sobie udział w Jej chwale. Przez naszego Pana”.

W starszym przekładzie z 1968 roku: „...spraw, prosimy Cię, abyśmy zwracając się nieustannie ku sprawom niebieskim, wysłużyli...”

Historia modlitwy: Formularz Mszy o Wniebowzięciu Maryi, wraz z tą kolektą, został zatwierdzony wraz z ogłoszeniem dogmatu o Wniebowzięciu w 1950 roku. Mam u siebie Mszał wydrukowany w 1935 roku, oczywiście ze starym formularzem o Wniebowzięciu, w którym został doklejony nowy formularz, noszący datę zatwierdzenia w Kongregacji Obrzędów 1 XI 1950 (data ogłoszenia dogmatu) i datę druku w poznańskim Pallottinum 1951. Kto konkretnie był upoważniony do ułożenia kolekty, nie wiem.

Dawniejsza kolekta, stosowana od papieskiego *Sakramentarza Gregoriańskiego* do 1950 roku była bardzo ogólnikowa:

„Famulorum tuorum, quaesumus, Domine, delictis ignosce: ut, qui tibi placere de actibus nostris non valemus; Genitricis Filii tui Domini nostri intercessione salvemur. Per Dominum”.

Przekład:

„Miłosierny Boże, odpuść winy nam, swoim sługom, a ponieważ nasze czyny nie mogą się Tobie podobać, niech nam wyjedna zbawienie Matka Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Który z Tobą”.

Obecnie jest to kolekta Mszy z poświęcenia bazyliki Santa Maria Maggiore (5 sierpnia) oraz kolekta jednego z formularzy tekstów wspólnych o NMP (alternatywna kolekta formularza 1 w edycji z 1975 roku i kolekta formularza 4 w edycji z 2002 roku).



Myśli do homilii (7)

Dlaczego „Matka Boża zielna”?

Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny towarzyszy piękny znak: zioła i kwiaty, i zboża. Przynosimy je do świątyni i przez wstawiennictwo Maryi Wniebowziętej („Matki Bożej Zielnej”) prosimy Boga, aby „zachował je od zniszczenia, aby wzrastały, radowały oczy, przynosiły jak najobfitszy plon i mogły służyć zdrowiu ludzi i zwierząt”.

Owoce ziemi przypominają, że także nasze życie powinno być owocne, pełne dobrych czynów, z którymi staniemy kiedyś przed Bogiem, podobnie jak stanęła przed Nim Najświętsza Maryja Panna – „najdoskonalszy owoc ziemi”.



Propozycje pieśni (II)

Magdalena Rychlak

Prawdopodobnie Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest najstarszym maryjnym świętem chrześcijaństwa. I chyba największym. Nazywamy ten dzień świętem Matki Bożej Zielnej – przynosimy do kościołów kwiaty, zioła i zboża z dziękczynieniem i prośbą o błogosławieństwo. Takie to nasze świętowanie rozpięte pomiędzy ważnym i trudnym dogmatem o wzięciu Maryi do nieba z duszą i ciałem a ludową, piękną tradycją, sięgającą do legendy, zgodnie z którą po otwarciu grobu Maryi, znaleziono w nim zamiast jej ciała świeże zioła i kwiaty. I zawsze wydaje mi się ważne, żeby nie tracić z oczu obu tych perspektyw – tajemnicy i codzienności, królowania i służenia, bogactwa obdarowania i prostoty proszenia.

Wejście: *Ave Domina Sancta* (tł. A. Kamieńska, m. br. Efraim, oprac. J. Gałuszka, *Niepojęta Trójco*, t. I).

Kościół nazywa Maryję wieloma imionami, ciągle wpatrując się w Jej Twarz, odnajduje pomysły na to, jak Bogu prawdziwie zawierzać. Ta pieśń to jeden wielki zachwyt – *Witaj, Pani Święta!* I równocześnie pokazanie roli Maryi w dziejach zbawienia i Kościoła – Ona jest przede wszystkim *Matką Chrystusową, Bogurodzicą, Komnatą Skarbu Bożego, Rodzicielką Sprawcy Wszechrzeczy*.

Przygotowanie darów: *Tobie wznawiamy* (t. trad, m. P. Bębenek, *Niepojęta Trójco*, t. II)

Piękny tekst, piękna melodia Pawła Bębenka, która niesie te słowa. Prostota i prawda. „Słusznie ciebie wychwalamy i twej od Syna pomocy żądamy, by nam odpuścił z twej świętej zasługi Bóg nasze długi”. Nic dodać, nic ująć.

Komunia: *Bądźże pozdrowiona, Hostio Żywa* (Siedlecki 121; oprac. R. Wędzicki OP, *Niepojęta Trójco*, t. II).

Maryja to zawsze Ta, która kieruje nasze spojrzenia ku Chrystusowi. Od Betlejem po Golgotę. Wskazuje na Niego i mówi: „Róbcie, co wam każe Syn”. Nawet gdy nie rozumie, nawet gdy cierpi. Słowa tej pieśni podkreślają właśnie tę tajemnicę – „Witaj Jezu, Synu Maryi, Tyś jest Bóg prawdziwy, w świętej Hostyi”. Dzisiaj Maryja, Niewiasta Eucharystii, wskazuje nam Pana utajonego w Chlebie i Winie. Taka jest Jej rola, Jej powołanie, Jej zadanie.

Uwielbienie: *Magnificat* (Siedlecki s. 454; t. J. Lubelczyk, m. C. Bazylik, *Niepojęta Trójco*, t. II; albo inny wedle dostępności, możliwości, zdolności)

Dzisiejsza Ewangelia przywołuje obraz spotkania Maryi z Elżbietą i niezwykłą pieśń uwielbienia wyśpiewaną przez Matkę Boga. Kościół

w swojej mądrości włączył te słowa do swojej codziennej modlitwy – każdego dnia w nieszpórach powtarzamy hymn Maryi. Świadczy to o jego wadze. Wydaje mi się, że warto w tym wyjątkowym dniu uwielbić Pana słowami Jego Matki. A na jaką melodię? To już mniej ważne. Tak, żeby było pięknie, żeby każdy mógł zaśpiewać, żeby to było osobiste wyznanie wiary.

Zakończenie: *Nieskalana* (t. św. Efrem, m. A. Gouzes OP, oprac. M. Pilśniak OP, *Niepojęta Trójco*, t. I).

Bardzo długo nie słyszałam tej pieśni w żadnej świątyni. Niedawno wróciła na płytę „Nieskalana” i przypomniałam sobie, jak jest pełna treści i wdzięku. Na koniec warto poprosić Maryję Wniebowziętą, by modliła się za nami, bo *Ona ocala, opatruje rany, przyobleka chwałę, chroni pod swój płaszcz*. Nie można nie wykorzystać takiej okazji.

Na poświęcenie ziół: *Królowo nieba* (Siedlecki)

W śpiewniku ks. Siedleckiego możemy znaleźć informację, że tekst tej pieśni pochodzi z XVII wieku. Znajduje się ona – jako jedyna – w części „na Wniebowzięcie”. Może więc warto sięgnąć po piękną, polską modlitwę przeznaczoną specjalnie na ten dzień.

Królowo nieba, Pani aniołów (m. D. Kusz OP, *Niepojęta Trójco*, t. I)

Bonus: *Już się anieli wiesielą* – m. P. Bębenek

Prawdopodobnie nie ma tej pieśni w żadnym śpiewniku. Pierwsza wersja słów pojawia się już w XV wieku. Zwrotek jest mnóstwo, tutaj tylko kilka wybranych. Paweł Bębenek napisał melodię, która towarzyszy długiej narracji o zaśnięciu Maryi, o tym, jak rozmawiała z Panem Jezusem, który przyszedł ją obudzić – melodia trochę jak z „Janosika”. I kunsztowna kłamra kompozycyjna o aniołach „co się weselą i na niebie słodko śpiewają”. Jeśli się Wam spodoba, macie cały rok na dotarcie do nut i nauczanie się. Zachęcam.

Już się anieli wiesielą, na niebie słodko śpiewają,
Bo Maryja w niebo jidzie, radujcie się wszyscy ludzie.

Wielebną Matkę ucieszył Anioł Boży i pozdrowił,
Rzekąc: „Pozdrowienie tobie, już rychło będziesz na niebie”.

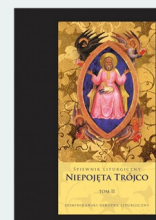
Tedy przez wszelkiej boleści umarła Matka miłości,
Syn Matuchny swej duszę wziął, a słodkie pienie jest zaczął:

„Wiesiel się Matuchno moja, już podż ze mną do raja,
Śpiewajcie wszyscy anieli, wiesielcie się apostołi.

A gdy ciało pochowali Czystej Panny apostołi,
Jezus przyszedł dnia trzeciego do grobu tako świętego.

Dziewicze ciało obudził Jezus, swoją Matkę wskrzesił,
Rzekąc: „Powstań, namilejsza, nad wszystkie panny cudniejsza”.

Swoję Matuchnę Jezus wziął, apostoły jest pożegnał;
Apostołi się radują, anieli słodko śpiewają.



Śpiewnik *Niepojęta Trójco II*

Zawiera aż 329 utworów: chorał gregoriański z tradycji dominikańskiej, jednogłosowe pieśni tradycyjne, kompozycje i opracowania wielogłosowe autorów, takich jak: Dawid Kusz OP, Paweł Bębenek, Urszula Rogala, Piotr Pałka, Jacek Sykulski, Marcin Pospieszalski.

[Zamów śpiewnik w naszym sklepie!](#)

Wspomóż

Bez Twojego wsparcia nie będzie Liturgia.pl!

Datki przekazane na rzecz Liturgia.pl mogą zaradzić pierwszym potrzebom. Brak finansów niestety wciąż spędza nam sen z powiek. Twoje wsparcie:

- pomoże utrzymać dotychczasowy zespół,
- da możliwość gratyfikacji autorów cennych tekstów, tłumaczeń,
- pozwoli kontynuować prace nad bazą multimedialną (serie filmów, audycji, nagrań).

Wciąż nie opuszczają nas wartościowe pomysły, którymi chcielibyśmy się z Tobą podzielić. [Wspomóż nas nawet niewielką kwotą!](#)



Propozycje pieśni (II)

Urszula Rogala

Wejście: *Na zaśnięcie* (m.: P. Bębenek, ze zbiorów Ośrodka Liturgicznego)

Pieśń, która opowiada o Wniebowzięciu Matki Bożej, dlatego będzie dobrym wprowadzeniem w liturgię tej uroczystości.

Ave maris Stella (m. J. Gałuszka OP, śpiewnik *Niepojęta Trójco*)

Jeden z przepięknych hymnów brewiarzowych ku czci Matki Bożej.

Przygotowanie darów: *Pieśń tęsknoty* (m. J. Gałuszka OP, śpiewnik *Niepojęta Trójco*)

Komunia: *Sław języku tajemnicę* (mel. trad.)

Dzięki tej pieśni możemy uczcić tajemnicę Eucharystii, Bożego Wcielenia i macierzyństwa Maryi.

Uwielbienie: *Magnificat* (różne wersje)

Pełna uwielbienia i dziękczynienia pieśń Maryi nawiązuje do dzisiejszej ewangelii.

Wyjście: *O Matko miłościwa* (oprac.: J. Sykulski, śpiewnik *Niepojęta Trójco*)

Litania dominikańska (m. D. Kusz OP, ze zbiorów Ośrodka Liturgicznego)

Ten śpiew – litania do Matki Bożej – dobrze pasuje na zakończenie dzisiejszej liturgii, również ze względu na uroczysty charakter.

Liturgia.pl

Fundacja Dominikański
Ośrodek Liturgiczny

Dominikańska 3/11
31-043 Kraków
Polska
Telefon: 12 430 19 34
E-mail: redakcja@liturgia.pl

Redakcja biuletynu: Michał Koza

Korekta: Małgorzata Gadomska

©Liturgia.pl 2013

Zdjęcia: Lawrence Lew OP

Liturgia.pl